Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 18 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 14. Sobota 18 stycznia 1862. № 14.

Poznań, 17 stycznia. Podaliśmy w nrze 10 naszego pisma pod rubryką Królestwa Polskiego wedle gazet warszawskich ogłoszoną przez rząd rosyjski „Konfirmacyą sprawy wojenno-sądowéj Antoniego Białobrzeskiego, prałata archidyakona kapituły metropolitalnéj warszawskiéj.“ Pomnik to zaiste ucisku niesłychanego i bezprawia policyjno-wojskowego popełnionego na czcigodnym administratorze. Czas krakowski w obszernym artykule wstępnym punkt po punkcie zbija z logiką nieubłaganą twierdzenia fałszywe tego dokumentu, przytaczając ustępy jego dosłowne; opuszczając ostatnie ze względu iż dosłownie cały dokument czytelnik znajdzie w wyż wzmiankowanym numerze Dziennika, do którego go odsyłamy, powtarzamy poniżéj za pismem krakowskiém osnowę zbierającą raz jeszcze jasno i treściwie cały przebieg téj sprawy.

Przypomnieć winniśmy, są słowa Czasu, iż prałat Białobrzeski obraniem go przez kapitułę 10 października, został legalnie administratorem, a rząd rosyjski uznawał go takim, bo z nim jako administratorem korespondował, proboszczów przez niego jako administratora przedstawionych zatwierdzał, odezwy jego w takim charakterze pisane przyjmował i na takowe odpowiadał, nawet namiestnik jenerał Lambert z nim jako administratorem o otwarcie kościołów w d. 16 października konferował, i równocześnie ks. Białobrzeski z dyrektorem komisyi wyznań i oświecenia w charakterze administratora korespondował; słowem, rząd uważał go za administratora przez cały miesiąc aż do 8 listopada, w którym to dniu dopiero postanowiwszy go uwięzić, wydał rząd nielegalną decyzyą, iż unieważnia jego wybór. Gdybyśmy nawet przypuścili, że przez owe postanowienie rady administracyjnéj z 8 listopada, wybór ks. Białobrzeskiego na administratora został unieważnionym, to zawsze od 10 października do 8 listopada legalnie archidyecezyę administrował. Prawo kanoniczne nie pozwala, aby administracya dyecezyi była dłużéj w ręku kapituły nad dni 8 i najpóźniéj dnia ósmego po śmierci biskupa kapituła obowiązaną jest wybrać administratora i takowemu zarząd dyecezyi oddać. W czyichże więc ręku miał być legalnie zarząd archidyecezyi przez miesiąc przeszło od 5 października dnia śmierci arcybiskupa do 8 listopada, gdy kapituła najdłużéj dni 8 mogła sprawować zarząd, a ósmego dnia musiała na mocy prawa kanonicznego powierzyć go wybranemu przez siebie administratorowi, rząd zaś przez ten miesięczny przeciąg czasu ani wybranego administratora zatwierdził, ani przeciwko wyborowi protestował? Dla tego to właśnie żaden konkordat nie mógł przyznać rządowi prawa, iż legalność wyboru administratora dyecezyi, czyli wikaryusza kapituły, zależy od zatwierdzenia rządowego, i twierdzenie rosyjskie jakoby miał prawo unieważnić i unieważnił wybór księdza Białobrzeskiego, jest fałszywe; chociaż, jak to okazaliśmy, nawet to uzurpowane prawo przyznane rządowi, nie odbiera księdzu Białobrzeskiemu charakteru administratora przez przeciąg czasu do 8 listopada. Już kapituła archidyecezyi w odpowiedzi swojéj na odezwę tymczasowego dyrektora komisyi wyznań, p. Hubego, zawiadamiającego ją, iż rząd unieważnił wybór księdza Białobrzeskiego na administratora i wzywającego do nowego wyboru, wykazała, iż rząd prawo takie uzurpuje i bezzasadnie pragnie go z konkordatu 1847 wyprowadzić. Kapituła, po rozpatrzeniu konkordatu, odpowiedziała: że w konkordacie 1847 roku nie ma żadnéj wzmianki o wikaryuszu kapituły, a zatém rząd odwołuje się niewłaściwie do konkordatu; że strony zawierające konkordat dla tego nic nie powiedziały o wikaryuszu kapituły, aby zostawić jego wybór wolnym, jak to wymagają prawa kościelne; że gdyby wybór wikaryusza kapituły miał nabierać ważności przez potwierdzenie rządowe, to w takim razie prawom kościelnym nie mogłoby się stać zadość.

Co się tyczy zamknięcia kościołów, ksiądz administrator Białobrzeski postąpił jak najściśléj według praw kościelnych: rządzcy kościołów złożyli mu poparte świadectwami sprawozdania o sprofanowaniu kościołów, dzienniki rządowe przyniosły mu ogłoszenia policyjno-wojskowego rządu, gwałcące wolność wyznania, narażające lud modlący się w kościołach na nowe bezprawia; przeto ksiądz administrator, po naradzeniu się z kapitułą, nakazał tymczasowo zamknąć kościoły, a zarazem polecił oddzielnéj komisyi szczegółowe zbadanie profanacyi domów Bożych. Cóż rząd wojskowy, zarzucający, iż profanacyi téj bliżéj nie zbadano, zrobił z ową komisyą do zbadania wyznaczoną? a wyznaczoną za jego pozwoleniem, jak to dowodzi ogłoszenie w dzienniku rządowym z 18 paźdz.: „Iż duchowieństwu pozostawił wszelką swobodę ku sprawdzeniu nadużyć.“ Co zrobił, pytamy się, z tą komisyą? Oto rozpędzał ją dwa razy wdzierając się do kapitularza, a w końcu uwięził. I dzisiaj śmie robić zarzut, iż zbadanie nie nastąpiło! Lecz myli się; mimo jego gwałtów, rozpędzeń i aresztowań, władza duchowna przeprowadziła śledztwo, z którego wypłynęło przekonanie, mnóstwem świadków zaprzysiężonych stwierdzone, iż żołnierze rosyjscy, wojsko i policya sprofanowali kościoły i gwałty w nich popełnili.

Dokument rosyjski jawnie i otwarcie wypowiada, że za zbrodnią księdzu Białobrzeskiemu poczytano, iż przed powzięciem ważnego postanowienia zasięgnął zdania kapituły oraz biskupów i prałatów w Warszawie obecnych. Czyż taka otwartość w wypowiedzeniu, jest naiwnością? Wykazaliśmy już, iż zamknięcie kościołów przez administratora było nie zbrodnią, ale obowiązkiem jego względem kościoła i narodu, a za wykonanie tego obowiązku uwięzionym jest i skazanym. Jakie interesa kościelne ma prawo administrator załatwiać, a jakich nie? o tém orzekują kanony, a nie sąd polowy wojenny rosyjski. Dowiadujemy się także z tego rosyjskiego dokumentu, jakoby podczas stanu wojennego nie wolno było kapituły zwoływać, a przeto władzy duchownéj nie wolno obradować i czynności załatwiać!

Nie rozporządzenie ks. administratora, lecz bezprawia rządu wojskowego i rozkazy przez ten rząd wojskowy wydane, zmusiły do zamknięcia kościołów i pozbawiły chrześcian darów służby bożéj. Zamknięcie to kościołów przedstawiło całemu światu w prawdziwém świetle wypadki sprawdzone, i o to właśnie zemsta na księdzu Białobrzeskim dokonana.

Zamknięcie kościołów było, jak to wskazaliśmy, obowiązkiem ks. administratora; powody zamknięcia ogłosił jawnie ksiądz Białobrzeski w odezwach swoich do namiestnika Królestwa, do dyrektora komisyi wyznań i oświecenia w odezwie konsystorza do dziekana foralnego i w kursoryi tegoż konsystorza do przełożonych kościołów parafialnych. W odezwach tych a mianowicie do namiestnika, ksiądz Białobrzeski wyraźnie wyrzekł, że „gwałt wyrządzono wspomnionym kościołom w czasie śpiewania po mszy świętéj pieśni religijnéj aprobowanéj“; nie mógł więc mówić przy śledztwie i nie powiedział, iż śpiewanie tych pieśni było „urąganiem nad świątynią pańską“; pieśni które ś. p. ksiądz arcybiskup Fijałkowski aprobował. Sąd polowy śledził i sądził w sekrecie i tajemnicy, żadnych aktów nie ogłosił, i mniema teraz, że ktokolwiek uwierzyć może wyrażeniu jakie niby przed owym tajemniczym sądem wypowiedzieć miał ks. Białobrzeski; czyż tém więcéj może temu kto uwierzyć, gdy świat cały zna jego publiczne i jawne ogłoszenia w odezwach! Prawda nie lęka się jawności, fałsz jéj tylko potrzebuje.

Nakoniec owe słowa ciemne, mające całe oskarżenie streszczać, nie umieją nawet zbrodni nazwać, o którą oskarżają. Cóż znaczy: „Uciekając się do środków powyższych?“ O jakich to środkach, o jakich obowiązkach oskarżenie mówi? Pojmujemy ów kłopot sądu polowego w sformułowaniu zbrodni i wyręczymy go tutaj. Sąd polowy oskarża księdza Białobrzeskiego: 1) iż urząd administratora sprawował; 2) iż kapitułę zwołał i rady jéj jakotéż innych biskupów i prałatów zasięgał zaczém postanowił kościoły zamknąć; 3) iż kościoły te zamknął. Otóż wykazaliśmy, że temi trzema czynami spełnił ks. Białobrzeski gorliwie swoje duchowne obowiązki i powinność swoję względem króla i ojczyzny, dając odpór wojskowym gwałtom, które się bezprawnie działy.

Co się tyczy ostatniéj części dokumentu rosyjskiego, powtórzemy, iż wszystkie twierdzenia dokumentu o tém, co ks. Białobrzeski miał mówić lub robić przy śledztwie i przed sądem, nie zasługują na żadną uwagę, gdyż śledztwo to i sąd odbywały się tajemnie, a nadto twierdzenia te przeciwne są otwarcie i jawnie wypowiedzianym słowom księdza Białobrzeskiego. Musimy uważać za fałsz powyższe twierdzenia dokumentu rosyjskiego o tłumaczeniu się czcigodnego ks. Białobrzeskiego przed sądem, który otoczył się tajemnicą. Albowiem ks. Białobrzeski jawnie już pierwéj w odezwach swoich do rządu, dał tłumaczenie swego postępowania. Otwarcie w oczy władzom rosyjskim wypowiedział powody, dla których uważał dwa kościoły za sprofanowane, przyczyny dla jakich resztę kościołów zamknął, opinią swoję o pieśniach śpiewanych i o tém kto gwałty w kościołach popełnił; a wypowiedział wszystko to w odezwach, które zamieściliśmy w dzienniku naszym w 20, 22 i 24 października r. z. Zresztą do téj części dokumentu jeszcze powrócimy.

Numer 14 Staats-Anzeigera zawiera następujące obwieszczenie król. jeneralnéj komisyi orderowéj:

Z najwyższego rozkazu N. Pana odbędzie się obchód uroczystości koronacyjnéj i orderowéj w niedzielę, dnia 19 stycznia na zamku królewskim w Berlinie, zaprosiny na takowy przesyłać będzie dotyczącym panom kawalerom i posiadającym król. ordery i oznaki honorowe, o ile miejsce, w którém się uroczystość odbędzie, dozwoli, niżéj podpisana władza.

Berlin, 16 stycznia. Król pracował wczoraj przed południem z tajnemi radzcami Illairem i Constenoblem i z naczelnikiem gabinetu wojskowego, jenerał-porucznikiem Manteuffiem. W południe przyjmował księcia Raciborskiego i innych książęcych członków izby panów, jako téż byłego prezesa policyi berlińskiéj, barona Zedlitza, i wiceprezydenta dra Simsona. O godzinie 2 z południa konferował król z ministrami p. Heydtem i hr. Bernstorffem. Wieczorem była u dworu herbata, na którą prócz członków familii królewskiéj zaproszono także kilku książęcych członków izby panów.

— Minister spraw zagranicznych, hr. Bernstorff, konferował wczoraj po południu przydłuższy czas z posłami amerykańskim, angielskim i rosyjskim, a potém udał się na obiad do posła francuskiego.

— Najwyższy trybunał wydał temi dniami wyrok, wedle którego nie wolno jest w drukach przesyłanych pocztą pod przepaską, nic zmieniać lub poprawiać, choćby nawet pomyłkę, która cały sens psuje.

— Minister sprawiedliwości, pan Bernuth, wydał podobno okólnik, w którym upoważnia sądy do użycia kandydatów prawa wyznania mojżeszowego jako pomocników prokuratoryi. Wedle tego samego źródła miał pan Bernuth postawić wniosek w radzie ministeryalnéj, ażeby odpowiednio konstytucyi przypuszczać prawników starozakonnych i do urzędów sędziowskich.

— Byłego redaktora w Chełmnie wychodzącego Nadwiślanina wskazał był, jak wiadomo, sąd powiatowy za przestępstwa prasowe na 2 lata 10 miesięcy więzienia, utratę praw honorowych na 5 lat i utratę konsensu drukarskiego. Otóż teraz donoszą gazety niemieckie, że sąd apelacyjny modyfikując wyrok pierwszéj instancyi, wskazał p. Gółkowskiego na rok więzienia i utratę konsensu drukarskiego, a pozostawiał go w używaniu praw honorowych.

— Tutejsza B. u. Hdls. Z. donosi: „Jak się dowiadujemy, pojawiły się tu od kilku dni fałszywe 50 talarowe noty banku pruskiego, które tak dobrze są naśladowane, że je trudno od prawdziwych rozróżnić. Administracya banku naumyślnie nie ogłasza znaków, po którychby fałszywe noty poznać można, ażeby fałszerzom samym nie zwrócić uwagi na te niedokładności. Przeto i my nie jesteśmy dziś w stanie bliżéj je opisać!“

— Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj sprawdzano wybory posłów. Z 120 wyborów, które roztrząśnięto uznano wszystkie za ważne. Najbliższe posiedzenie izby odbędzie się w sobotę.

Chełmno, 15 stycznia. Dyecezya chełmińska liczy obecnie według tegorocznéj rubryceli 26 dekanatów, jeden kościół katedralny, 232 kościołów farnych, 107 kościołów filialnych, 24 kaplic i 11 kościołów i kaplic klasztornych, gimnazyalnych itd., razem zatém 375 kościołów i kaplic. Liczba dyecezan wynosi około 468,000 wraz z 341 duchownymi. Zakładów klasztornych jest w dyecezyi: 3 klasztory Franciszkanów i Reformatów, 4 zakłady sióstr Miłosierdzia, mianowicie: w Chełmnie, Gdańsku, Pelplinie i Lubawie z 31 siostrami, zakład Urszulanek w Kościerzynie z 4 siostrami, zakład biednych sióstr szkólnych z 3 siostrami w Grudziądzu, 2 misyonarzy w Chełmnie. W seminaryum duchownem w Pelplinie znajduje się 48 alumnów, w seminaryum dla chłopców tamże 140 uczniów.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 stycznia. Dziennik Powszechny ogłasza dziś nominacyą hr. Władysława Małachowskiego i Starzyńskiego stałymi członkami rady stanu Królestwa. Następnie ogłasza Dziennik kilka nominacyi na członków rady stanu na rok 1862, z których kilku już w roku przeszłym mianowano, a teraz nadal w urzędzie zatwierdzono. Pomiędzy temi znajduje się dwóch biskupów i hr. Leopold Poletyło. Natomiast uwolniono hr. Konrada Walewskiego z powodu nadwerężonego zdrowia na własne żądanie od sprawowania obowiązków członka rady stanu.

— Z nad granicy Królestwa donoszą pod dniem 16 bm., że temi dniami wskazano znowu 11 akademików w sołdaty do korpusu syberyjskiego. Utrzymują, że papież przyśle monsig. Chigi jako nuncyusza do Petersburga, jako téż, że Ojciec św. wyraził życzenie, ażeby nuncyusz rezydował kolejno w Petersburgu, Warszawie i Wilnie.

— Wyjmujemy z korespondencyi tutejszéj do Czasu: Ważną wiadością jest postanowienie rządu, otwarcia 20 tm. szkół i zakładów naukowych, zamkniętych bez powdou przed ośmiu miesiącami. Otwarte być mają z pewnemi modyfikacyami, zastósowanemi do nowéj ustawy, którąby zastósowała warunek szanowania narodowości polskiéj. Nie pojmujemy dla czego nie otwierają Akademii medycznéj i narażają młodzież na stratę czasu. Lecz rząd dotąd nie zmienił swego postepowania, dotąd jeszcze nie zwrócił się ani krokiem z drogi gwałtów i samowolności, nie widzi jeszcze, że ucisk i represya narodowości nie łamie jej, tylko podkopuje wszelką podstawę rządu. Jak dawniéj, tak i teraz prześladują i obrażają naród. Otwarcie teatru należy do owych obrażających, a wielce nietaktownych kroków rządu. Bez rozlepienia afiszów po rogach teatr został otwarty dnia 7 stycznia. Publiczność do teatru zebrano z obozu i koszar. Prawie cała publiczność była w mundurach, kilkanaście kobiet Rosyane kciemo ubranych, a tylko kilka, pomiędzy niemi panny Kruzenstern, wystąpiły w jasnych świetnych sukniach. Aktorowie ulegając przymusowi ledwo siły znaleźli na odegranie swoich ról. Ani jeden Polak nie był w teatrze, gdyż tylko kilkanaście osób z polskiemi nazwiskami tam obecnych, straciło dawno charakter Polaków. Naród, który mordują, któremu nawet modlić się za kraj nie pozwalają, nie może chodzić do teatru. Najniższe warstwy ludności warszawskiéj usłyszawszy o otwarciu teatru przy zamkniętych kościołach, i o staraniach rządu w celu zapełnienia teatru, z oburzeniem odepchnęły podszepty chcących ich uwieść do iścia do teatru. Wyborny to lud, zaprawdę dziwnie wyrobione w jego duszy instynkta szlachetności i bezinteresowności. Wczorajsze przedstawienie zwabiło jeszcze mniejszą i to wyłącznie prawie policyjno-rosyjską publiczność. Otwarcie teatru dla takiéj publiczności, po licznych staraniach sprowadzenia ludności polskiéj, jest nowém skompromitowaniem rządu i dowodem słabości władz rosyjskich.

P. Kruzenstern, rozkazał urzędnikom komisyi spraw wewnętrznych zgolić wąsy i nosić wysokie kapelusze, albo czapki z gwiazdkami. Noszenie niskich kapeluszy, uważa p. Kruzenstern za demonstracyą. Jakże łatwo demonstrować przy takiéj przenikliwości ministrów i pochopności uważania lada bagatelki za demonstracye. Nogawki w cholewach, pętlica u surduta, wstążka u kapelusza, wszystko jest demonstracyą. Jakże to łatwo kwestya odzieży nabiera politycznego znaczenia przez nierozsądne prześladowanie. Należało przynajmniéj zostawić swobodę ubierania się, jak się każdemu podoba. Tak daleko posuwać ograniczenie wolności indywidualnéj, aby zakazywać lub nakazywać krój sukien, jest śmiesznym nierozsądkiem.

Na ulicach jesteśmy świadkami licznych scen pacyfikacyj-

nych w rozumieniu p. Lüdersa i jego towarzyszy. Wczoraj policyant zapytał wieśniaka wiozącego drzewo: dokąd go wiezie? A co tobie do tego? odpowiedział wieśniak, a policyant na to w twarz go uderzył, Wieśniak oddał policzek, rozległ się świstek się świst piszczałki i jak w melodramie szatani, zbiegli się na jéj odgłos policyanci, i broniącego się wieśniaka związali, drzewo mu zabrano a jego do kozy odprowadzili. Na innéj ulicy, widzieliśmy wyrobnika odprowadzanego do więzienia sądu wojennego za to, że się wyraził przeciw święceniu świąt Bożego Narodzenia według rosyjskiego kalendarza. Denuncyacyi mnóstwo i zawsze uważane są za zupełny dowód. Na zasadzie denuncyacyi jen. Rożnow, nalega o przyznanie się do prawdy, a prawdzie uniewinniającéj człowieka nie chce wierzyć.

Nie wiemy za co p. Bogdański, Grajnert, Adolf Werner, Widuchowski, Górski, Moro dymisyonowany oficer, Szyszkowski stypendysta, Djakowski lakiernik, Kozicki pisarz pocztowy, ostatni czteréj w Zwierzyńcu; ksiądz w Prasznyskim i wielu innych, zostali aresztowani; ale domyślamy się, że na zasadzie równie jak wiele innych bezzasadnych i fałszywych denuncyacyi. Przy takiém postępowaniu tajnéj policyi, kraj nigdy uspokojonym być nie może, a więzienia zawsze będą napełnionemi. W Kownie na początku grudnia, wojsko i policya batami i kolbami roztrącała ludność i raniła wiele ludzi. Zaaresztowano także pewną liczbę osób, pomiędzy któremi wymieniają marszałka Żylińskiego, dwóch braci Tomaszewskich, Korsunia i Owsianego. Na Litwie podpisywano adres do cesarza; wiadomość o adresie, skłoniła rząd do zamknięcia sejmików i zawieszenia wyborów powiatowych. Rząd nic nie chce wiedzieć o potrzebach i żądaniach ludności i takim sposobem pcha ich koniecznie do szukania na innéj drodze zaspokojenia życzeń i potrzeb. Tam tylko rząd nie działa rewolucyjnie, gdzie wyprzedza słuszne żądania ludności i umie rozwijającym się potrzebom wcześnie danemi instytucyami czynić zadość.

— Inny korespondent tegoż dziennika tak opisuje otwarcie teatru: Rząd rosyjski przymusowém otwarciem teatru przy zamkniętych szkołach i kościołach, przy powszechnéj w kraju żałobie, przy przepełnionych więzieniach, przy zakazach zbierania się kilku sąsiadów na poufną pogadankę, przy internowaniu całego narodu w swych domach, dodał do tysiącznych nowy dowód swéj samowolności, a zarazem swego nierozsądku; okazał jaką drogą chciałby naród prowadzić, drogą, którą go pchano tutaj za czasów mikołajewskich; aby się bawił i tonął w zbytku, lecz aby broń Boże nie uczył się, nie wierzył, nie kochał i nie miał nadziei! Zapisujemy tu fakt dla historyi, że dnia 7go stycznia 1862 roku, w czasie zamknięcia katolickich kościołów i synagog starozakonnych, z rozkazu rządu rosyjskiego, grano w teatrze operę „Bravo.“

Afisze były drukowane bez dawniejszego z góry zaczęcia: „za pozwoleniem zmierzchności,“ rozlepianemi nie były, ale rozdano je po wszystkich sklepach, kawiarniach i szynkach. W teatrze było kilkaset osób, samych prawie oficerów. Rosyanin który nam relacyą zdawał, mówił, że cały teatr napełniony samemi mundurami wojskowemi. Z cywilnych było kilkunastu Rosyan. Nie byli nawet wyżsi urzędnicy polskiego rodu, jak np. Hube, Enoch itd. Za to policmajster Piłsudzki odznaczał się niezwykłą uprzejmością, kazał wychodzącym dawać ognia do latarek, a niemających latarek kazał odprowadzać żołnierzom do domu. Teatr strategicznie był obstawiony wojskiem, wewnątrz było 80 milicyantów na służbie w mundurach i 80 milicyantów bez mundurów z blachami policyjnemi pod surdutem. Aktorzy grali nędznie, nie jednemu z nich dusza pękała z boleści, a widzowie nawet niezdolni byli czuć tego.

Od czasów cara Piotra, który cywilizacyą Rosyi zasadza na obcięciu bród i sukien, rząd rosyjski szczególną zwraca baczność na suknie, brody i wąsy, większą nierównie, niż na moralną stronę człowieka. W takim lub owakim kroju sukni widzi oznakę wierności dla tronu lub objaw buntu. Najwyżsi urzędnicy za jeden z ważnych obowiązków swego powołania, za jednę z ważnych podstaw państwa uważają krój sukien. Oto teraz dyrektor komisyi spraw wewnętrznych, szambelan, radzca tajny, senator Krusenstern wniósł na sesyi téj komisyi, że należy urzędnikom nakazać nosić wysokie kapelusze i golić wąsy. Zaiste ważny przedmiot w chwili gdy tyle rzeczy jest do zrobienia w kraju, gdy kraj cały, gdy Europa czeka obiecanych przez rząd reform. Macie specimen wszystkich mężów stanów Rosyi: Płatonowych, Muchanowych, Rożnowych; gdzie fałsz nie pomaga chwytają za knut, to ich prima i ultima ratio.

— Piszą do Gaz. Warsz. z pod Opatowa: W naszéj okolicy, podobnie jak i w całym kraju, dwie głównie kwestye zwracają powszechną uwagę: oczynszowanie i oświata ludu wiejskiego. Nie możemy się pochwalić, abyśmy w pierwszéj z tych wielkich spraw widoczne zrobili postępy. Statu quo od trzech miesięcy utrzymuje się ciągle, a szkopułem, o który rozbijają się najlepsze chęci, jest niewiara ludu. Niewiara ta do tego stopnia posunięta, iż w niektórych wioskach włościanie, mając dworski inwentarz, sami go odpędzali, narażając właścicieli na utrzymanie przybyłego im niewłaściwie sprzężaju. Niektórzy z właścicieli byli w chęci darowania włościanom inwentarza na własność, ale i w tém znaleźli opór. Okup włościanie płacą tam, gdzie była pańszczyzna piesza, tam zaś gdzie chociaż pół roku sprzężajnéj, stale odmawiają. Że się raz z pańszczyzną skończyło, mocno jesteśmy zadowoleni, chociaż lud bardzo mizernie korzysta ze swéj wolności, próżniactwu zawiele się oddaje, ceny bowiem zboża nie złe; z targu więc jedzie wieśniak na jarmark, z jarmarku na targ się włóczy. Jedynie na pochwałę tutejszéj opatowskiéj okolicy dodać możemy, iż duch pobożności odżywia się na nowo. Włościanie w święta i niedziele powszechnie, nawet po południu, wstrzymują się od targów, i w czasie nabożeństwa unikają pijaństwa. Dużo w tém zawdzięczać należy naszemu duchowieństwu. Lepiéj nam się powodzi pod względem drugiéj sprawy, to jest oświaty ludowéj. Z młodszém pokoleniem łatwiejsza sprawa, chociaż i tu wpływ rodziców i starszych wiele nam szkodzi. Pod względem oświaty, duchowieństwo i zacne nasze kobiety oddają krajowi niezaprzeczenie ważne obywatelskie usługi. Lud jak wszędzie tak i tu początkowo patrzy na dzieło oświaty z niedowierzaniem, ale się szybko z téj niewiary otrząsa i chętnie do nauki garnie. Tak np. we włości w któréj mieszkam, panie nie mogły wytłómaczyć rodzicom, aby dzieci przysyłały do dworu na naukę. Postanowiły więc wprost zachęcić dzieci podarkami obrazków, krzyżyków, medalików i innych prezentów, do przychodzenia i uczenia się liter. Jakoż udało się im naprzód zwerbować dwoje, późniéj czworo a obecnie już chodzi dziewięcioro, co na ośm dymów osady stosunek duży. Te dzieci, które nic nie umiały, już po dwóch miesiącach sylabizują, umieją pacierz i liczą do stu. Więcéj umiejące czytają. Te ostatnie, dowiedziawszy się o istnieniu pisma ludowego Kmiotek, prosiły rodziców i gromady, aby im go zaprenumerować. Jakkolwiek mały ten wydatek mógł ponieść dwór, zostawiłem jednak inicyatiwę i wykonanie włościanom, dla przyuczania ich do samodzielności w popędach pięknych umysłowych. Jakoż włościanie, po licznych naradach, złożyli się po złotówce na Kmiotka; urządza się i czytelnia dla starszych. Przykładów podobnych jak u mnie, w naszéj okolicy mógłbym naliczyć mnóstwo.

Dom rolników Nadwiślańskich, lubo małe w stosunku zaliczki udziela, czyni jednak wielką właścicielom przysługę; o rezultatach dowiecie się zapewne niedługo, bo zebranie ogólne na d. 15 b. m. w Lublinie. Ceny mamy nie złe.

— Gaz. Warsz. podaje następującą korespondencyą z Ukrainy, malującą dzisiejsze położenie téj bogatéj prowincyi: Od czasu jak pamiętamy stan rzeczy na Ukrainie nigdy jeszcze nie uczuto tu takiego braku gotówki, takiego upadku kredytu, tylu na raz bankructw i ruin i takiéj stagnacyi w handlu, jakie są teraz. Przesilenie finansowe najsilniéj uderzyło w miejscowy przemysł cukrowniczy i tak go zachwiało, iż dalsza u nas egzystencya fabryk cukru jest bardzo wątpliwą. A że fabryki pochłonęły wszystkie drobniejsze kapitały, ztąd ich upadek pociąga za sobą upadek mnóstwa pomniejszych fortun. Jedne fabryki upadły u nas przez złą i nieroztropną administracyą, inne, w lepszym będące stanie, rozmyślnie zamknęły operacye, nie chcąc walczyć z trudnością chwili; ale w ostatnich czasach mieliśmy przykład na jednéj olbrzymich wymiarów fabryce, która nie mogła jak mniejsze przerwać swych robót, iż zachwianą została w swéj egzystencyi, pomimo że stała lat blisko dwudziestu, na zasadzie czysto przemysłowéj i nie zasilała się pańszczyzną, ani własnością ziemską. Jeżeli takie firmy nie wytrzymują przesilenia, sprowadzi to prawdziwą ruinę. Czujemy konieczność zasilenia się zewnętrznym kapitałem i to w summie kilku milionów rub. sr., gdyż bez tego nie podźwigniemy się o własnych siłach. Kto nam je da, gdzie ich szukać należy? powiedzieć trudno. P. M. Gr. jako dyrektor kantoru komercyjnego banku w Kijowie, wiemy iż starał się w Petersburgu o pozyskanie prawa pożyczki dla fabryk tutejszych i w nocie swéj, podanéj do JW. ministra skarbu, wykazał niepraktyczność dotychczas istniejącego systematu pożyczek w komercyjnym banku. Lecz z ostatniego rozporządzenia JW. ministra widzimy, iż rząd nie zgodził się na podane w tym projekcie środki, a pozwolił tylko udzielać zaliczenia fabrykantom krótkoterminowe, na weksle. O ile takie pożyczki będą korzystne, nie umiemy dziś jeszcze powiedzieć, to wszakże pewna, iż nie wystarczą one na zaspokojenie obecnych potrzeb. Nie o zasiłek tu chodzi, ale o ratunek. Kilka czy kilkanaście tysięcy rubli nie podźwigną nikogo i nie są w stanie podtrzymać kredytu. Do dziś dnia stoją w kredycie lepiéj od innych firmy hr. Branickiego i hr. Bobryńskiego. W ostatnich latach podrożały na Ukrainie lasy, a fabryki cukru przyczyniły się do tego więcéj niż stepy pograniczne. Ztąd handel spławnym lasem rozwinął się na Dnieprze, a w miarę rozwinięcia się onego i cena na litewskie bory zwiększyła się. Po wyniszczeniu lasów miejscowych, nastręczyło się pytanie: czém nadal fabryki zasilać się będą? Owoż słyszeliśmy, iż hr. Bobryński, ubezpieczając swe fabryki od niedostateczności opału, zakupił lasy w gubernii mohylewskiéj, leżące przy Dnieprze i ztamtąd sprowadzać je będzie do Czerkas. Od miasta tego do Smiły jest wiorst 25. Dla ułatwienia téj odstawy, powzięto zamiar zbudowania konno-żelaznéj drogi. Jeśli ten projekt przyjdzie do skutku, będzie to pierwsza konno-żelazna droga w kraju tutejszym. Zboża na Ukrainie mamy dużo w obecną chwilę, ale w większéj połowie nie sprzedane dotychczas. Kupcy co je zakupowali zawsze, nie mają pieniędzy, więc nie spieszą się z kupnem i zasilają młyny nabytkami jarmarkowemi; ceny zaś na naszych są niższe od cen folwarkowych i ustanawiają się przez monopolistów, którzy mają zwykle do czynienia z wiejskim ludem, a na tym wyzyskiwać im wcale nie trudno. W roku teraźniejszym cyfra sprzedaży jarmarkowéj o wiele jest wyższą, a to z przyczyny, iż włościanie zarobili u obywateli znaczną ilość rozmaitego zboża w czasie żniwa. Obecnie takie mamy ceny: pszenicy pud od 45 do 50 kop. na miejscu. Żyta pud od 25 do 30 kop., jęczmienia 23 kop., prosa 17 kop., owies tylko stosunkowo najdroższy, bo płacą za czetwert do 2½ rsr. Ale, jakem powiedział, są to sprzedaże wyjątkowe, a w ogóle, stagnacya w handlu zbożowym jest wielka.

W obecnym czasie, wszyscy prawie właściciele ziemscy u nas zajęci są układaniem listów nadawczych. Ile wiem, wszyscy starają się o przeprowadzenie włościan na czynsze i o separacyą gruntów folwarcznych od włościańskich. Jak przyjmą włościanie listy nadawcze? nie można powiedzieć nic stanowczego. Wiem, iż w wielu majątkach są za oczynszowaniem, ale i to mi wiadomo także, że gdy przychodzi podpisać list nadawczy, lub oznajmić swe zbiorowe życzenia, lud cofa się i nie chce do żadnych należeć zobowiązań. Żyje w nim dotychczas przekonanie o otrzymaniu, po dwóch przechodowych latach, drugiéj woli, dla tego obawia się on zobowiązywać siebie jakimbądź podpisem i jest tego przekonania, iż wszelki podpis zaszkodzić mu może. Jeśli nie zaradzą téj nieufności pośrednicy pojednawczy i władze rządowe, zapewne, że obywatele znajdą się zmuszeni przedstawić listy nadawcze do gubernialnych komitetów, a od rozporządzeń téj władzy zależeć już będzie zastosowanie onych. Listy nadawcze napisane zostaną u nas najpewniéj do marca następnego roku. Do maja będą już potwierdzone i żniwa następne już będą się odbywać najemnikiem. Nie wielu dotąd myśli nad tém, iż nazajutrz po wprowadzeniu listów nadawczych, pozostaną bez robotników. Gdy na raz zażądają takowych wszyscy, może to wywrzeć wpływ na cenę najemnika, która już dziś jest za wysoką w stosunku do pozyskanéj pracy, a nadto może zabraknąć wielu majątkom robotnika. Donosiłem już wam, iż niektórzy oględniejsi obywatele powzięli zamiar sprowadzenia kolonistów. Mówiłem wam nawet o warunkach, na jakich zamówieni zostali Szlązacy i Słowacy, do dwóch sąsiednich majątków na Ukrainie, w liczbie 26 familii. Teraz jestem w obowiązku donieść wam i uprzedzić innych o zawodzie i stratach, na jakie ci obywatele narażeni zostali. Jakiś Galicyanin, podjąwszy się umówienia i sprowadzenia takowych z gubernii Lubelskiéj, z okolic Horodła, zawarł z nimi kontrakt, otrzymał na koszta podróży przeszło 1,200 rsr. i zabrawszy te pieniądze, uciekł. Nie podaję tę wiadomości jako wypadku, ale czuję się w obowiązku zrobić go ile można wiadomszym, dla przestrogi innych, ażeby podobne oszukaństwa powtórzonemi być nie mogły. Kwestya kolonizacyi jest u nas zbyt ważną i obchodzi nie jednego, więc ją należy wyjąć z rąk szarlatanów, a nad tém wszyscy czuwać powinniśmy. Dzielą nas przestrzenie zbyt wielkie, żyjemy w warunkach odmiennych i pod innemi prawami; niepodobieństwem jest przeto, ażeby obywatel tutejszy mógł się obejść bez pośrednictwa ludzi, którzy go wyręczyć w tém mogą. Mamy nadzieję, iż zawiadomienie nasze posłuży dla przestrogi innych i że spółeczność, w któréj się znajdzie człowiek zdradzający tak ha niebnie zaufanie publiczne, nie pokryje jego obecności, ale go powoła do usprawiedliwienia się przed prawem. Czytałem w jednéj korespondencyi zapytanie: co się robi z naszém Towarzystwem kredytowém, o które tak szerokie toczyły się w Żytomierzu i Kijowie debaty? Co z towarzystwem rolniczém które także miało dopomódz nam przy obecnéj zmianie stosunków i systematu gospodarki? Owóż odpowiadam, iż nic się nie robi i kiedy zacznie się robić? Bóg to wiedzieć raczy!

— W początku grudnia stanął Dniepr i ustaliła się wyborna sanna, skutkiem czego włościanie z gubernii czernihowskiéj i półtawskiéj z łatwością dowozić mogą przédmioty żywności do Kijowa.

GALICYA.

Lwów, 13 stycznia. Wczoraj wieczorem przed pałacem arcybiskupa Wierzchlejskiego zebrał się tłum dość znaczny, objawiając swe zdanie nad stroną polityczną ostatniego listu jego pasterskiego, w sposób, który się niemógł podobać policyi. Skończyło się wszystko na wybiciu kilku szyb.

Powiadają, że dnia 18 stycznia, w dzień trzech króli po dług ruskiego kalendarza, mają tutaj urządzić świętojurcy sztuczną demonstracyą ruteńską, aby dowieść tym, którzy tego pragną, że Lwów niejest miastem polskiém, lecz ruskiém. Mają sprowadzić na ceremonią Jordanu kilka tysięcy Kowbasiuków i hurmem podać petycyą do hr. Mensdorfa, namiestnika Galicyi o podział polityczny Galicyi!! Agitacya ta najświeższa święto jurców wychodzi z Wiednia, i przez biurokracyą tutejszą jest propagowana. Z tém wszystkiém wątpią czyli zamierzona demonstracya przyjdzie do skutku, naturalnym bowiem jéj skutkiem byłyby demonstracye przeciwne.

— Dziennik Polski, z okoliczności wniesienia kwestyi budżetowéj do rady państwa, taki daje ogólny pogląd na przeciążanie nad miarę podatkami najrozliczniejszemi zubożonem dzisiaj, a niegdyś za rzplitéj polskiéj tak zamożnéj Galicyi, zastrzegając sobie na późniéj szczegółowy, o ile szczupłość źródeł dostępnych na to dozwoli, rozbiór główniejszych przynajmniej rodzajów podatków:

Wniosek budżetowy nastręcza nam sposobność wykazania pod jakim ogromem ciężarów kraj nasz jęczy, jak uciążliwy jest sposób poboru podatków, jak zgubnym dla kraju cały system opodatkowania, i z téj sposobności z obowiązku naszego korzystamy, by wypowiedzieć, że wysokość podatków przez kraj nasz opłacanych nie stoi w żadnym stosunku ani do majątku krajowego, ani do wydatków na potrzeby krajowe łożonych; nikt prawie nie wie, ile właściwie płacić jest obowiązany, ty jest rozmaitych podatków i dodatków do nich; że wymiar niektórych podatków, np. dochodowego i należytości stemplowych itp., zostawiony prawie dowolności urzędów wymiarowych że mnogość rodzajów podatków i należytości, tudzież rozmaitych dodatków do tych podatków i należytości, niemniéj jak dodatków do tych dodatków, czyni pobór onych tak zawiły i tyle urzędników wymaga, że administracya pożera znaczną część dochodu ze szkodą opodatkowanych; że dotychczasowy system ciągnienia z kraju tyle podatków, ile się tylko da wyciągnąć, naruszył już po części siły podatkujące, i że je zniszczy zupełnie, jeżeli dłużéj potrwa. Właściciele więksi, kupcy rękodzielnicy, właściciele domów, lud wiejski, słowem, kraj cały z przerażeniem powziął wiadomość, że blisko 60 milionów deficytu mają być pokryte przez podwyższenie podatków. Być może, że inne prowincye, zamożniejsze od naszéj, nie uczują zapowiedzianego podniesienia dotychczasowych podatków, lecz kraj nasz jest najuboższą prowincyą monarchii, kraj nasz spodziewa się ulgi w dotychczasowych ciężarach, które już przechodzą prawie siły jego; a spodziewa się téj ulgi nie tylko z sprawiedliwości, ale i po rozumie rady państwa: bo jeśli sprawiedliwość wymaga, by kraj ubogi, kraj, który dla zaspokojenia najgorętszych swych potrzeb pod względem oświaty, industryi komunikacyi handlowych itp. tak mało otrzymuje, nie płacił stosunkowo więcéj od tych krajów, które są bogatsze, w których na powyższe cele miliony się łożą: to rozum stanu i interes finansowy wymagają, by wygórowaniem podatków nie niszczyć sił podatkujących, które jeśli nie będą szanowane, z czasem ze szkodą państwa zupełnie ustać muszą.

Zaprzeczyć się nie da, co nawet tutejsza niemiecka gazeta urzędowa przyznaje, że słynna niegdyś z urodzajności ziemia nasza płodność swą straciła. I nie mogło być inaczéj: bo jedna trzecia część dochodu, a czasem cały dochód idzie na podatki, to trudno myśleć o lepszych narzędziach rolniczych, o zaprowadzeniu lepszego inwentarza, o sztucznych pognojach i podobnych ulepszeniach gospodarskich, których brak szanowny Lemberger Ztg. nam zarzuca. A jeśli właściciel wsi, jak to czytaliśmy niedawno temu w Czasie, wypuścić chce w

w dzierżawę, nieżądając od dzierżawcy jak tylko by podatki monarchiczne z téj wsi opłacał, i dzierżawcy znaleść nie może; jeżeli, jak to w relacyi tutejszéj izby handlowéj w r. 1858 do ministerstwa handlu wystósowanéj czytaliśmy, z powodu wysokości podatku domowo-czynszowego w naszéj stolicy, gdzie przed 12 laty rocznie do 50 domów nowych stawiano, teraz nietylko nikt prawie domów nie buduje, ale rzadko kto nawet dom swój restaurować jest w stanie, w skutek czego po kilkadziesiąt domów w każdéj miasta dzielnicy upadkiem grozi; jeżeli celem wydobycia należytości spadkowéj za gospodarstwo włościańskie, gospodarstwo to w drodze wymusowéj wydzierżawia się na lat kilka; jeżeli celem zrealizowania dobrowolnéj pożyczki narodowéj, wieśniakom bydło, a nawet odzież, w którą jak wiemy nie obfitują, sprzedawać musiano: to zdaje się nie podlegać wątpliwości, że kraj nasz nie tylko nie jest w stanie nowe jakie dźwigać ciężary, lecz że istniejące nawet podatki zmniejszyćby należało, jeśli wysoki rząd nie chce narazić sił podatkujących na zupełne zniszczenie.

Jeżeli się potrzeby państwa zwiększają, to naturalném jest, że lud wyższe podatki płacić musi. Lecz powiększenie podatków nie może być posuwane aż do zniszczenia przedmiotu podatkującego, aż do doprowadzenia kontrybuenta do stanu niemożności płacenia, bo z niemożnością ponoszenia ofiar, ustaje także gotowość do ofiar. Rada państwa niech uchwalając budżet, pamięta o tém, o czém pan minister finansów zapomniał podobno: że podatków trzeba będzie i za rok, i za dwa lat, słowem, także na późniejsze czasy, a wiadomą jest rzeczą, że przeciążenie podatkami w jednym roku, może złamać siły podatkujące na dziesiątki lat, i sprawić to, że skarb wziąwszy jednego roku 400 milionów podatków, potém przez długi czas nie będzie mógł brać nawet po 200 milionów.

Aby więc to nie nastąpiło, należy, jeśli nie można podatków podnieść, zniżyć wydatki; a wydatków tyle jest niepotrzebnych, że nienarażając państwa, można je dobrze ukrócić.

FRANCYA.

Paryż, 14 stycznia. Dzienniki angielskie, które dzisiaj przyszły, zawierają całą korespondencyą dyplomatyczną między ministrem Sewardem, a lordem Lyonsem, tyczącą się sprawy Trentu. Ze wszystkich tych ogłoszonych dokumentów najważniejszą jest odpowiedź ministra Sewarda na ultimatum rządu angielskiego, zwłaszcza zasługują na uwagę szczególną zasady i powody na początku tego dokumentu wyłuszczone. Widzimy z nich, że właściwy stan sprawy innym jest, niż go z początku wystawiano. Rozpisując się bardzo obszernie o rozmaitych kwestyach prawa morskiego dotychczących, dowodzi minister Seward, że komisarze południowi i depesze, które były w ich ręku, muszą być niewątpliwie uważani za kontrabandę wojenną, że zatém kapitan Wilkes miał najzupełniejsze prawo zabrania ich na statku neutralnym, chociaż ten statek płynął z jednego portu neutralnego do drugiego, i że ten oficer wykonał służące mu prawo w sposób jak najprzyzwoitszy i wszelkim przepisom kodeksu morskiego odpowiedni. Rząd waszyngtoński odpiera zatém wszystkie zasady, z któremi gabinet londyński w swoich notach dyplomatycznych występował, jest więc nieprawdziwém co poprzednio głosiły dzienniki, jakoby w Ameryce bezwarunkowo przyjęto wszystkie roszczenia rządu angielskiego. Wszakże minister Seward przyznaje, że kapitan Wilkes, chociaż miał słuszność po sobie co do rzeczy saméj, zbłądził jednak co do formy tak djaece, że przez to zabór jego stał się nieważnym. Prawo bowiem międzynarodowe zabespiecza zabranym statkom rękojmią regularnego sądu; statki takowe powinny być stawione przed trybunał zaborów (cour des prises) tego państwa, do którego zabierający należy, a dopiéro ów trybunał stanowi, czy zabór jest ważnym lub nie. Formalność ta wedle prawa jest niezbędną i główną, a ponieważ kapitan Wilkes nie zabrał Trentu ze sobą, aby go stawić przed sądem, tylko go wypuścił, przeto zabór jego musi być uważanym za nieprawny i nieważny a schwytani komisarze powinni być wypuszczeni. Drugim, także ważnym dokumentem dotychczas nieznanym jest depesza ministra Sewarda, do pana Mercier, posła francuskiego, pisana jeszcze 27 grudnia, z któréj okazuje się, że prezydent Lincoln postanowił był wydać zabranych komisarzy nim jeszcze odebrał depeszę ministra Thouvenela; wyraża ona prócz tego życzenia, żeby wypadek, który w Europie sprawił tak wielkie wrażenie, spowodował mocarstwa morskie do ostatecznego określenia praw państw neutralnych. Morning Post na stanowcze pytanie dziennika Daily News. o których wczoraj wspomnieliśmy, odpowiada tylko do połowy i musi tą razą przyznać, że depesza owa Sewarda do posła Adamsa w Londynie wystósowana i wypierająca się postępku kapitana Wilkesa, została rządowi angielskiemu w istocie udzieloną. Ale, mówi Morning Post, ponieważ poseł Adams udzielił owéj depeszy lordowi Palmerstonowi i lordowi Russelowi tylko poufnie, nie zostawiając im kopii, przeto ministrowie uważali ową notę za wybieg dyplomatyczny, mający na celu sparaliżowaaie skutecznego działania gabinetu londyńskiego. Na drugie zaś zapytanie Daily News, czy owo pamiętne zaparcie Morning Postu z d. 21 grudnia po lub przed udzieleniem rządowi depeszy Adamsa nastąpiło, zaczepiony dziennik ministeryalny nic nie odpowiada. Gabinetowi paryskiemu przypisują ciągle dzienniki angielskie zamiar nieuznania blokady portów południowo-amerykańskich. Prawdą jest, że Monitor urzędowy z zwykłém oburzeniem rozprawiał o zawaleniu portu charlestońskiego i posunął się w deklamacyi swéj aż po za granice prawdy, opowiadając że całe miasto Charleston zostało w perzynę obrócone przez poburzonych niewolników czarnych, którzy je na czterech rogach podpalili, z ostatnich bowiem wiarogodnych doniesień pokazuje się, że buntu czarnych wcale nie było, i że tylko jedna dzielnica miasta ogniem spłonęła.

— W Belgii zakończył się przed kilku dniami wielki proces kryminalny, wytoczony przeciw bandzie rozbójników i złodziei z 14 ludzi złożonéj. Sąd skazał dziewięciu z pomiędzy nich na karę śmierci. Opinia publiczna oburza się na myśl, żeby dziewięciu ludziom na raz ścinać miano głowy, dla tego też dzienniki liberalne powstają przeciw podobnemu rzeźnictwu i domagają się zniesienia kary śmierci, któréj dzienniki reakcyjne bronią z największą żarliwością.

— W salonach legitymistowskich, sprzyjających królowi Franciszkowi II, przykre zrobiła wrażenie wiadomość, że partyzant Chiavone zbuntował się przeciw władzy króla Franciszka i wysłanego do siebie pośrednika z rozkazami odbierającemi mu dowództwo nad jego oddziałem, schwytać i rozstrzelać kazał. — Mówią tutaj, że papież udał się wprost do cesarza Aleksandra z wezwaniem, aby prałat Białobrzeskiego na wolność wypuścił.

— Depesza telegraficzna z Rzymu donosi, że monsignor Chigi, nowy nuncyusz do Paryża przeznaczony, wyjechał już przedwczoraj, aby objąć swoją posadę. — Za przykładem Szwajcaryi, Niemiec i Anglii poszły teraz także Włochy w urządzeniu towarzystw strzeleckich. Pierwsza wielka strzelnica narodowa rozpoczęła się w Turynie przed dwoma dniami, a najstarszy królewski syn, książę Humbert, który za dwa miesiące będzie już pełnoletnim, objął przewodnictwo w tém ważném przedsięwzięciu. W przemowie, którą miał przy téj sposobności, powiedział między innemi: „Włochy muszą być pewne, że w dniu walki znajdą żołnierza w każdym obywatelu.“ — Z Mesyny dowiadujemy się, że komitet burboński, mający główną kwaterę swoją na wyspie Malcie, wysłał dwa oddziały na wyspę Sycylią, aby tamże wzniecić wojnę domową na korzyść Franciszka II. Oddziały te wylądowały podobno pod Girgenti i w bliskości Cefalu; wszakże Sycylia nigdy nie sprzyjała rządom burbońskim, nie można zatém ochotnikom króla Franciszka wróżyć pomyślnego powodzenia.

— Kontradmirał Bonnard, nowy gubernator w Kochinchinie, przybył już na miejsce przeznaczenia dnia 8 grudnia p. r. Patrie zaręcza, że skoro tylko w miesiącu lutym odbierze ostatnie posiłki, rozpocznie niebawem wielką wyprawę przeciw miastu Hue, stolicy państwa anamityckiego. Kontradmirał ma już 4500 ludzi, a wszelkie usiłowania, aby się z cesarzem anamityckim w dobry sposób porozumieć, spełzły na niczém.

— Toczą się ciągle układy w ministerstwie spraw zewnętrznych, między panem Herbertem, dyrektorem wydziału kupieckiego i pełnomocnikiem włoskim Scialoja, celem zawarcia traktatu handlowego między Francyą i Włochami.

— Nieporozumienia ze Szwajcaryą z powodu Dappenthalu i wypadków w Vile-la-Grand, o których dawniéj kilkakrotnie wspominaliśmy, są bliskie załatwienia.

— Wieści o powstaniu w Libanie, które przed kilku dniami obiegały, nie potwierdziły się dotychczas.

— Marszałek Pelissier wraca napowrót do Algieru, fałszywie zatém donoszono, że posadę jego ma objąć marszałek Randon.

— Zgwałcenie statutów wolnomularskich i zamianowanie marszałka Magnan na godność wielkiego mistrza wolnomularskiego, zrobiło jak najgorsze wrażenie, tak dalece, iż mnóstwo lóż postanowiło podobno rozwiązać się, czyli zasnąć wedle technicznego wyrażenia.

— Wczoraj przedstawiał poseł rosyjski Kisielew cesarzowi i cesarzowéj rejentkę Mingrelii księżnę Dadianów z młodym jéj synem, który rząd tego kraju obejmie.

WŁOCHY.

Turyn, 13 stycznia. Książę Humbert, następca tronu włoskiego, który onegdaj otworzył uroczystość stowarzyszenia narodowego strzelców, jest synem nieodrodnym swego walecznego ojca, króla Wiktora Emanuela i gorącym wielbicielem Garibaldego, do którego korpusu ochotników podczas wojny z Austryakami przed dwoma laty wstąpić chciał i tylko z wyższego rozkazu projekt swój zaniechać widział się spowodowanym. Książę Humbert rodził się dnia 14 marca 1844 r., zostanie zatém za dwa miesiące wedle prawa istniejącego dla książąt krwi królewskiéj pełnoletnim. Przy otwarciu uroczystości strzeleckiéj wystąpił on po raz pierwszy publicznie; w mowie mianéj wypowiedział pomiędzy innemi: „Włochy, na których czele Garibaldi i Cialdini stoją, powinny być módz pewnemi, że pierwsza wojna jaka wybuchnie, w każdym Włochu wyćwiczonego żołnierza zastanie.“ Zresztą książę Humbert ma być bardzo wykształcony, jako téż niemniéj zahartowanym na niewygody.

— Szczegółowe wiadomości nadeszłe z Palermu wykazują, że zajście w dzień Nowego Roku w Castellamare nader było smutném. Zgraja łotrów wpadła do miasta i zamordowała nasamprzód dowódzcę gwardyi narodowéj, siedzącego właśnie w kawiarni, wraz z kilku innymi liberałami, a potém przeciągała ulice przy okrzykach: „Śmierć liberałom, precz z konstytucyą;“ pomiarkowawszy atoli, że okrzyk ten nie wywierał żadnego skutku, zaczęła wołać: „Niech żyje rzeczpospolita, niech żyje Garibaldi! Precz z konskrypcyą!“ Następnie zapaliwszy domy liberałów, wrzucili w ogień żonę i córkę zamordowanego kapitana. Po spełnieniu tych okrucieństw zabarykadowali się, po przybyciu atoli żandarmów i bersaglierów z Alcamo, uciekli bandyci w góry, gdzie rząd na nich polować każe jak na dzikie zwierzęta. Zgraja ta wynosić miała 200 do 300 ludzi, z których kilku, pomiędzy niemi jednego księdza, z bronią w ręku schwytanych natychmiast roztrzelano. W Palermo, dokąd wiadomość o tych okrucieństwach nazajutrz nadeszła, oburzenie było tak wielkie, że cała gwardya narodowa i korpus studentów żądali, ażeby ich użyto przeciwko rabusiom.

— Wedle wiadomości turyńskich zamieszczonych w dziennikach paryskich pojednał się Farini z Ratazzim, i obydwaj połączeni zamierzają Ricasolego strącić.

TURCYA.

Od granic Czarnogóry donoszą, że dnia 30 grudnia dwa tysiące powstańców z Banian, Piwy i Gacka i nieco Czarnogórców w odległości dwóch godzin od Trzebini, w pobliżu Kozierowa a w kierunku na Bilec przeszli rzękę i wzięli Gec, pierwszą osadę zamieszkałą przez Turków. Walka trwała kilka godzin; kilku Turków poległo, inni ranni; powstańcy uprowadzili dosyć trzód, po czém udali się do Bilca, podobno z zamiarem uderzenia na Trzebinią. Z drugiéj strony Mahmud bej w 1500 żołnierza dnia 3 stycznia przedsięwziął wycieczkę do Sosiny, gdzie uprowadził 414 owiec i 45 wołów, własność Czarnogórców. Czarnogórcy odgrażali się odwetem.

— Listy z Bośnii, z początku stycznia, donoszą, że wezyr tamtejszy Osman Szeryf pasza, położywszy koniec powstaniu Turków kraińskich, objeżdża teraz w tryumfie całą prowincyą, liczną otoczony świtą, która pała nienawiścią nie tylko ku powstańcom zgniecionym, ale więcéj jeszcze ku powstaniu chrześcian. W czasie śledztwa wykryły władze tureckie kilka skąpych zasobów wojennych, jako to: broni, prochu i kul. Skonstatowano, że materyał ten pochodził z za kordonu austryackiego, i że go dostarczył przemysł poddanych austryackich. Wezyr więc w czasie swéj objażdżki powydawał jak najsurowsze rozkazy, by mieć baczne oko na przeprawy z Kroacyi austryackiéj. Sam nawet przejechał się Unną i Sawą i przypatrzył osobiście jak wygląda granica austryacka. Z początku podejrzywał on rząd austryacki o sprzyjanie powstańcom, lecz przybywszy do Gradyski, gdzie go nietylko władze ottomańskie, ale i z przeciwnéj strony władze austryackie przyjmowały z wielką uprzejmością, prawdopodobnie porzucił swoje podejrzenia. Takież samo przyjęcie spotkało go i w Brodzie, gdzie stanął dla wypoczynku, i odebrał liczną wizytę sztabowców i oficerstwa z sąsiednéj twierdzy austryackiéj takiegoż samego nazwiska, podczas kiedy poplecznik jego Fazli pasza, człek strasznéj przebiegłości i krwawego okrucieństwa, suplujący temi zdolnościami wezyra znakomicie niedołężnego, pojechał w odwiedziny do komendanta twierdzy austryackiéj razem z synem wezyrskim. Nie długo wszakże trwała wymiana wzajemnych uczuć; wrócili spiesznie jeszcze za dnia na drugi brzeg, umykając skwapliwie przed wyrazem uczuć mieszkańców słowiańskich, którzy im ze swojéj strony sute chcąc zgotować przyjęcie, organizowali właśnie wspaniałą serenadę kocią ze zwykłym w takich razach akompaniamentem. Osman Szeryf pasza wraca do Serajewa, znużony niezmiernie swą misyą pacyfikacyjno-turystowską, zarządziwszy między innemi rozzbrojenie mieszkańców chrześciańskich w całym paszaliku. Chrześcianie jednak są mistrzami w ukrywaniu broni, woląc oddać cielę lub barana miasto jańczarki.

— Pod sztandarem Łukasza Wukałowicza walczy przeszło 400 młodych Serbów r. k. wyznania, a naczelnik powstańców nie może się nachwalić braterskości i męstwa, jakie okazują w jego szeregach ci synowie bohaterów serbskich za „wiarę, wolność i narodowość.“ Takie bowiem jest godło Łukasza.

— Niedawno temu donosiły dzienniki, że parę set armat skradziono z arsenału tureckiego. Teraz znowu z portu carogrodzkiego w samą wilią Bożego narodzenia skradziono okręt, holownik „Pelissier“, który przybył od ujść Suliny, a którego załoga z wyjątkiem dwóch czy trzech była wysiadła na ląd.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 stycznia. Po niezwykle łagodném i dżdżystém powietrzu o téj porze roku schwycił od dni kilku mróz, który dziś w Poznaniu dochodzi do 14 stopni. W Królewcu dochodziło w tych dniach zimno do 24 stopni, na Litwie Pruskiéj 20 stopni.

— Dziennik Lahore Chronicle wychodzący w Indyi powiada, że w ciągu ostatnich dwóch lat w pendżabskich dżunglach czyli zaroślach postradało życie w szponach dzikich zwierząt około 1000 osób, a mianowicie: W roku 1859 pożartych zostało 6 mężczyzn, 1 kobieta, i 467 dzieci, razem 474 osoby, pranionych było 33 mężczyzn, 3 kobiety i 73 dzieci czyli 119 osób. W 1860 straciło życie 9 mężczyzn, 4 kobiety i 422 dzieci, razem 435 osób; poranionych było 24 mężczyzn i 51 dzieci, czyli 75 osób. W porównaniu z tém przerażającém spustoszeniem, liczba zabitych dzikich zwierząt jest małoznaczącą, albowiem przez te dwa lata rząd wypłacił tylko 14,338 rupii nagrody za zgładzenie 4225 zwierząt, w większéj części drobnych. Statystyka wytępionych większych zwierząt w r. 1859 jest następująca: tygrysów 12, lampartów 189, niedźwiedzi 187, wilków 1164, hyen 2; w r. 1860: tygrysów 33, lampartów 193, niedźwiedzi 350, wilków 2080 i hyen 30; razem 2658. Najwięcéj szkody sprawiają wilki.

Wiadomości literackie.

— Następujące pisma czeskosłowiańskie bądą w br. wychodziły: 1) Narodni listy najlepszy polityczny dziennik czeski. 2) Hlas. 3) Cas. 4) Pozor. 5) Prażky posel. 6) Prażskie nowiny. Dzienniki te wychodzą codziennie. 7) Obecne listy. 8) Moravan. 9) Moravskie noviny z Besidką hospodarską. 10) Pestbudinske Vedomosti. 11) Lumir, pismo literackie. 12) Obrazy Zivota, pismo obrazkowe. 13) Hvezda. 14) Casopis kat. duchovenstva. 15 Ziva. 16) Archeolog. pomatky. 17) Casopis cesk. museum. 18) Skola a zivot. 19) Skolnik. 20) Pestoun z Moravy. 21) Hlas w Cernie, organ Dziedzictwa śś. Cyrila i Metodego. 22) Cyril a Method. 23) Priatel skoly a literatury. 24) Sokol. 25) Boleslavan. 26) Poutnik od Otavy. 27) Sumavan. 28) Posel od Mże. 29) Pravnik. 30) Lekarsky casopis. 31) Hlasy ze Siona. 32) Hus. 33) Evangielickie cirkevne noviny. 34) Blahovest. 35) Humoristicke listy. 36) Cernokniaźnik. 37) Brejle. 38) Lada. 39) Dalibor. 40) Hospodarske noviny. 41) Pokrok hospodarsky. 42) Listy pro prumysl. 43) Opavsky Besednik.

— Niedawno temu czytaliśmy w pismach warszawskich następującą odezwę konkursową:

„Nie otrzymawszy dotąd, na dawniejsze wezwanie moje, żadnego zawiadomienia, jakoby się kto zajmował wypracowaniem rozprawy konkursowéj obejmującéj Historyą finansów dawnéj Polski i uznawszy wspólnie z dawcą nagrody konkursowéj, że obszerność i trudność zadania, odstręczać może piszących od podjęcia téj pracy, postanowiliśmy ogłosić następującą zmianę tegoż konkursu: 1) Przedmiotem wypracowania być ma nie już ogólna historya finansów dawnéj Polski, lecz rys dochodów i wydatków dawnéj rzeczypospolitéj polskiéj, za panowania Stanisława Augusta ze szczególnym względem na ulepszenia w skarbowości ówczesnéj zaprowadzone i na nowe źródła dochodu publicznego podówczas uchwalone. 2) Nagroda pierwsza rsr. 500 przeznacza się dla najlepszéj rozprawy odpowiadającéj na to zadanie; drugą nagrodę rsr. 100 i procent od 600 rsr. od daty złożenia téj sumy, aż do daty rozstrzygnienia konkursu uzbierany, otrzyma autor rozprawy, która po uwieńczonéj uznaną zostanie zasługującą na drugą nagrodę. 3) Do napisania téj rozprawy, zostawia się konkurującym dwa lata czasu, począwszy od 1 stycznia 1862, do tegoż dnia 1864 r. 4) Komitet sądzić mający konkurs, składać się będzie pod moją prezydencyą z pięciu członków, to jest z dwóch osób zaleconych znajomością dziejów naszych, które wspólnie ze mną powołają do składu komitetu dwóch jeszcze innych członków. 5) Ubiegający się o powyższe nagrody, zechcą przysłać pisma swoje do Warszawy franco pod moim adresem przed 1 stycznia 1864 r. z opieczętowaną kopertą zawierającą nazwisko autora. Warszawa dnia 4 listopada 1861 r. Fr. hr. Skarbek.“

— We Lwowie wyszły: Zasady gospodarstwa społecznego, przez A. Supińskiego.

— Nakładem Karola Wilda we Lwowie wyszły w osobném odbiciu: Kozacy Zaporozcy na Ukrainie, przez Ludwika Powidaja i Wojna w Polsce roku 1831, przez oficera polskiego (niedawno zmarłego Józefa Paszkowskiego) opisana w r. 1832.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Były podoficer wojsk Polskich **Ur. Aleksander Karsznicki**, zakończył życie dnia 16 b. m. Eksportacya z domu pod No. 5 z ulicy św. Wojciecha odbędzie się d. 19 w niedzielę o godzinie 4 z południa, na którą zapraszają współrodacy. [154]

Wybór w Koźminie w poniedziałek 20 stycznia o 10 rano.

Celem wyjaśnienia, z jakiego rzeczywiście powodu sejmik wyborczy na dzień 20 b. m. do Koźmina zwołany został, i porozumienia się, upraszamy szanownych wyborców z powiatów Pleszewskiego i Krotoszyńskiego, aby się w poniedziałek 20 t. m. o godzinie 7½ z rana w kościele na mszą ś. a następnie w oberży P. Koralewskiego zgromadzić zechcieli.

Stan. Szczaniecki. Franciszek Mycielski. X. Jarochowski. [141]

Ogłoszenie.

Walne zebranie Towarzystwa Naukowéj Pomocy imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu Kościańskiego odbędzie się w **Kościanie** dnia **27 stycznia 1862 r.** o godzinie 11 przed południem w sali **Gąsiorowskiego**, na które szczególnie dla tego się zaprasza, że nowy komitet ma być obrany i rachunki za rok 1861 przedłożone. Szanownych obywateli, którzy dotąd do Towarzystwa nie przystąpili, lub z niego wystąpili, zaprasza komitet na toż zebranie, aby się zapisali i do obrad równocześnie przystąpili. [149]

Obwieszczenie. [150]

Podpisana Dyrekcya wzywa niniejszém szanownych Członków Kółka towarzyskiego gąsawskiego na walne zebranie **na dzień 26 b. m. po poł. do Gąsawy** celem naradzenia się o dalszéj egzystencyi Kółka, a ponieważ i kilka innych ważnych kwestyi pod obrady poddać zamyśla, spodziewa się tą razą jak najliczniejszego współudziału.

Dyrekcya Kółka towarzyskiego w Gąsawie.

Podpisani przez stany powiatowe obrani członkowie komisyi, do wypośrodkowania wartości posiadłości ziemskich dla układającego się podatku gruntowego, zapraszają Szanownych członków téjże komisyi z wszystkich powiatów W. Ks. Poznańskiego, dla wspólnego porozumienia się do **Poznania** na dzień **21 b. m** godzinę 3 po południu w Bazarze.

W. Wolniewicz. K. Budziszewski. M. Jackowski. S. Zakrzewski. [89]

Do laboratorium rólniczo-chemicznego w Poznaniu poszukuje się asystenta, obeznanego przedewszystkiém z wykonywaniem rozbiorów chemicznych. Honorarium roczne wynosić będzie 300—400 tal. Uzdatnieni kandydaci zechcą na ręce podpisanego nadesłać dowody swéj kwalifikacyi.

Zarząd Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

Kantak Kaźmierz,
[112] sekretarz, Dobieszewko p. Gołańczą.

W **czwartek**, dnia **23 stycznia r. b.** sprzedawane będą w domu proboszczowskim w Trzemesznie, wszelkie ruchomości do pozostałości po X. **A. Tyc** należące, z wyjątkiem książek, drogą publicznéj licytacyi [148]

Poszukuje się od św. Jana r. b. dzierżawa około 1000 mórg pod pługiem. W miejsce kaucyi daje się w zastaw pewną hypotekę na wsi nad koleją położonéj. Łaskawe offerty proszę adresować fr. **F. W. poste rest. Września.** [110]

Poszukuje się dzierżawa od 1 do 2000 mórg — od Śgo Jana r. b. Listy fr. **B. F. poste rest. Bojanowo miasto.** [65]

Dra. **Hartunga** uprzywilejowane **środki na porost włosów** odznaczają się bardzo korzystnie przez swe uznane wyborne przymioty i przez odpowiednią cenę przed innemi tak często zachwalanemi olejkami i pomadami do włosów z macassaru, łopianu i innych ziół, gdyż kompozycya tychże zasadza się na powodach naturalnych, niezaprzeczonych i niezawodnie nie istnieje w zakresie racyonalnych środków na porost włosów skuteczniejsza kompozycya jak niniejsza; jest ona rezultatem wieloletnich doświadczeń i prób, których wartość i nieomylność potwierdzają jak najprzychylniejsze świadectwa najszacowniejszych znawców, tak że obydwa, w skutkach swych się uzupełniające dra Hartunga środki na porost włosów sumiennie polecić można, a mianowicie: dra **Hartunga oléj chininowy** (butelka po 10 sgr.) służący do konserwowania i upiększenia włosów, i dra **Hartunga pomadę zielną** (za słoik 10 sgr.) służącą do pomnożenia i ożywienia porostu włosów. Dokładne prospekty udziela się bezpłatnie, jako téż środki same sprzedają się w POZNANIU wyłącznie prawdziwe u

[3587) **J. MENZLA,** ulica Wilhelmowska, obok poczty.

Krausego

pracownia fotografów i malowania portretów,

plac Wilhelmowski 3 (Hotel du Nord),

poleca się do sporządzania portretów wszelkiego gatunku dokładnie wykonanych. [121]

W **Robrownikach** pod **Wągrówcem** jest do sprzedania **70 tłustych skopów.** [143]

Pączki

rozmaitéj wielkości poleca zawsze świeże Cukiernia **Antoniego Pfitznera,**
[145] Stary Rynek No. 6.

Swiece warszawskie stearynowe i **parafinowe** sprzedają po tanich cenach **Br. Reisner,**
[122] w Śremie i Kościanie.

Świeżego dorsza z morza Północnego poleca
[151] **Jakób Appel,**
ulica Wilhelmowska 9, naprz. hotelu Mylius'a

Swieże ostrzygi polecają
W. F. Meyer i Sp.
[152] plac Wilhelmowski 3.

W niedzielę, dnia 19 t. m. przybędę pociągiem rannym z transportem **krów i cieląt z lęgu Noteckiego** do sprzedania i stanę w **hotelu Budwiga.**
[148] **W. Hamann.**

Wieczory muzyki klasycznéj

w Bazarze.

Dnia **29 b. m., 12 i 26 lutego**, każdego razu **w środę,** dane będą na wielkiéj sali bazarowéj **3 wieczory symfoniczne** przez orkiestrę złożoną z 40 osób. Listy subskrypcyjne na te wieczory puszczono już w obieg. Biletów po **7½** sgr. dostać można w Bazarze u odźwiernego. Cena biletu przy kasie **10** sgr. [146]

Eberstein. Fritsche

Teatr miejski Kellera. [153]

W niedzielę, 19 stycznia. Na powszechne żądanie. Po drugi raz: Der Maurer und Schlosser, opera komiczna w 3 aktach Aubera.

W poniedziałek, 20 stycznia. Po piąty raz: Der Tröndler, komedya w 5 aktach Aubera.

W wtorek, 21 stycznia. Na benefis pani Brenner: Die lustigen Weiber von Windsor.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 17 stycznia.

Zyto: na sty. i sty.-luty 44⅓ pł., 45⁵/₁₂ żąd., luty-marz. 44⁵/₁₂ pł., marz.-kw. 44²/₃ żąd., na wiosenną odstawę 44⁷/₁₂ pł., kw. maj 44¾ tal. żąd. Okowita: wyższe ceny, z beczką na sty. 16⁷/₈—¹¹/₁₂, luty 16²³/₂₄—17 pł., marz. 17¹/₁₂, kw. 17¼, maj 17½, czer. 17¾ tal. żąd.

Berlin', 15 stycznia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 64—83 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 1000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 52¾, na sty. 52¼—¾ ⅞, sty.-luty 52⅛—¼—½, luty-marz. 51½—¾, na wiosenną odstawę 51⅞—¼—⅜, maj-czer. 51¼ ⅜—½, czer.-lip. 51¼—⅝ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 36—41 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25, na sty. 23⅜ pł., sty. luty i luty-marz. 23⅜ żąd., na wiosenną odstawę 23⅝, maj-czer. 24⅛—½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12¾, na sty., sty.-luty i luty-marz. 12²/₃—¹¹/₂₄ ¾, kw.-maj 12¾—⅝, maj-czer. 12⅝—¹¹/₁₂ tal. pł. Okowita: w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 17⅝—⅞—¹¹/₃₂, z beczką na sty. i sty.luty 17⅝—18 pł., 18¹/₁₂ żąd., luty-marz. 18—¹/₁₂, marz.-kw. 18¹/₁₆—¼, kw.-maj 18⁵/₁₂—½ pł., 18⁷/₁₂ żąd., maj-czer. 18⁷/₁₂—²/₃ pł., 18¾ żąd., czer.-lip. 18¹¹/₁₂ pł., 19 tal. żąd.

Wrocław, 15 stycznia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	86—90	83	75—80	za szefel
„ żółta	85—89	82	74—79	
Zyto	60—61	58	55—57	
Jęczmień	40—42	38	34—36	
Owies	25—27	24	22—23	
Groch	60—63	57	52—55	

Na giełdzie: Zyto: mocno się trzymało w cenie na sty., sty.-luty i luty-marz. 46, marz.-kw. 46, kw.-maj 46, maj-czer. 46½ tal. pł. Oléj rzepiowy ceny niezmienione, w miejscu na sty. i sty. luty 12¹/₁₂ pł., 12¹/₆ żąd., luty-marz. i marz.-kw. 12¹/₆ kw.-maj 12⅓ tal. żąd. Okowita: ceny niezmienione, wyp. 15,000 kwart, w miejscu 16¼, na sty. i sty.-luty 16⅔. luty-marz. 16¾, kw.-maj 17¹/₁₂ tal. pł.

Szczecin, 15 stycznia.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu węgce 72—80½ tal. wedle koloru i jakości. Zyto: w miejscu 48¾ 49¼, na sty. 49½ pł., 49¾ żąd., sty.-luty i na wiosenną odstawę 49¾—50, maj czer. 50 czer.-lip. 50½ tal. pł. Jęczmień: w miejscu 36½ na wiosenną odstawę pomorski 38½ pł., szląski 4 tal. pł. Owies: w miejscu 25—26½ pł., na wiosenną odstawę 27¼ tal. żąd. Groch: w miejscu 4 —47 pł, na wiosenną odstawę drobny wrzący 51 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 12½ ⁵/₁₂, na sty 12⁵/₁₂ pł., kw.-maj 12⁵/₆ tal. żąd. Okowita: cen niezmienione, w miejscu bezbeczki 17⁵/₆—¾ pł., sty. i sty.-luty 17⁵/₆ żąd., luty-marz. 17¹¹/₁₂ pł., żąd., na wiosenną odstawę 18⁵/₁₂—½ pł., maj-cze 18⁵/₆ tal. żąd.

CENY TARGOWE w miejscie Poznaniu.	dnia 17 stycznia 1862 od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	25	—	2	27	—
„ średniéj „	2	20	—	2	22	—
„ ordynar. „	2	12	6	2	17	6
Żyta ciężkiego „	1	26	3	1	27	6
„ lżejszego „	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego „	1	10	-	1	17	6
„ małego „	1	10	—	1	15	—
Owsa „		24	—	—	27	—
Grochu do gotow. „	1	21	3	1	23	6
„ na paszę „	1	17	6	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	5	—	1	10	—
Perek „	—	—	—	—	—	—
Masła, garn.	2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „		—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Olegu, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)						
80% Tral. dnia 16 stycznia	16	15	—	16	20	—
dnia 17 —	16	15	—	16	—	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 16 stycznia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102½
— rząd.	4½	—	102¾
— 1859	5	—	108
— 1856	4¼	—	102¾
— 1858	4	99½	—
— prem. 1855	3½	—	120½
Obligi długu skarb.	3½	—	89½
— Marchii	3½	—	88¾
Listy zast. March.	3½	—	92⅜
— Prus Wsch.	3½	—	87½
— — — —	4	—	98
— Pomor	3½	—	90⅜
— —	—	—	100¼
— W. Ks. Pozn.	—	—	103¼
— — (nowe)	3	—	97⅜
— — (nowe)	—	—	95¾
— Szląskie	3	—	93⅝
— gwar. B.	3	—	—
— Prus Zach.	3	—	87⅜
— — —	4	—	97½
— rent. March.	4	—	99¾
— Pomor.	4	—	99½
— W. Ks. Pozn.	4	—	97⅜
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99⅛
— Nadreńskie	4	—	99½
— Saskie	4	—	99¾
— Szląskie	4	99¾	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	48½	—
— Pożycz. narod.	5	—	59
— Obligi 250 fl.	4	61½	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	84⅞	—
— 6 —	5	—	98¼

	%	żądano.	płacono.
Rosy. pożycz. angiel.	5	96	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	79¼
— Cert. A. 300 zł.	5	—	23⅛
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n w R. S.	4	—	84½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	91¾	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅝
Złota. funt. cel.	—	—	457½
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	71½
Polskie bil. bank.	—	—	84⅜
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt	4	—	131¾
Berliń.-Hamb.	4	—	114½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	152
Berl.-Szczeciń.	4	—	125½
Wrocł.-Freib.	4	—	114¼
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	52¾
Koźlo-Bogumin.	4	—	35
— pierwot.	4½	—	81½
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	98	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	38	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	52⅞
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	128¾
— Lit. B.	3½	115	—
Opol-Tarnowic	4	—	33¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	90½

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116	—
Berl. Tow. hand.	4	—	78½
Gdański bank. pryw.	4	—	96
Dysk. Udział komm.	4	—	89
Gota. bank. pryw.	4	—	72½
Hanow. dito	4	—	94¾
Królew. dito	4	—	93¼
Lipsk. Stow. kred.	4	—	65½
Magd. bank pryw.	4	—	85
Pomor. bank. rycer.	4	—	82½
Pozn. bank. prow.	4	—	91¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	118½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	87
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	68
Minerwy Szląskiéj	5	—	22¼
Concordia	4	—	106
Magd. assek ogn.	4	—	430
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99¼
—	4½	—	102¼
Berl.-Hamb.	4½	—	103¼
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	96¾	—
— Lit. C.	4½	—	102
— Lit. D.	4½	—	101½
Berl.-Szczecin.	4½	—	102¼
— II. Em.	4	—	94⅝
Koźlo-Bogumin.	4	—	87¼
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	96¾	—
— konwen.	4	—	96⅛
— — III. ser.	4	95	—
— — IV. ser.	5	—	101¼

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	86
— Lit. D.	4	—	94¼
— Lit. E.	3½	—	82¼
— Lit. F.	4½	—	100¾
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 16 stycznia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	95¾	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank	-	84⅔	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	71⁷/₁₂	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	98¼	—
— nowe	4	95¾	—
— Listy Rent.	4	97¾	—
Szląskie Listy Zast.	3½	94¼	—
— nowe Lit. A.	4	—	100¼
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	101¹/₁₂	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	99½
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85⅛	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	59	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	87⅓
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	114⅔	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
— —	4½	101	—
Głog.-Żegan	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	128⅝	—
— Lit. B.	3½	115½	—
— obl. pr. pierw.	4	94¾	—
— Lit. E.	3½	82¾	—
— Lit. F.	4½	101¼	—
Opol. Tarnow	4	34¼	—
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 17 stycznia.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	—
— pożycz. skarb.	4	—	—
— —	4½	—	—
— pozy. r. 1855.	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk	4½	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn ak. kol. żel.	-	—	—
Górno Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.